

Cenzorski terror „demokratycznego Zachodu”

30 października 2019

Jeżeli wciąż wierzysz w dobro i piękno tzw. demokratycznego Zachodu oraz jego moralną, historyczną czy kulturową wyższość, zapoznawszy się z przypadkiem Maxa Blumenthala powinieneś nabrać przynajmniej wątpliwości. Albo w ogóle zrewidować swoją wiarę.

25 października amerykańska policja aresztowała jednego z najlepszych niezależnych amerykańskich dziennikarzy – Maxa Blumenthala, redaktora i wydawcę serwisu „The Grayzone Project”.

Zatrzymanie zostało przeprowadzone w kowbojskim stylu. Tuż po 9:00 czasu lokalnego w mieszkaniu Blumenthala w Waszyngtonie pojawili się policjanci i zażądali otwarcia drzwi grożąc ich wybiciem w razie braku współpracy. Gdy Max im otworzył – wg relacji przedstawionej przez jego redakcyjnego kolegę Bena Nortona (również świetnego dziennikarza) – uzbrojeni w broń automatyczną policjanci rozbiegli się po jego mieszkaniu, zajmując pozycje, jakby szykowali się do aresztowania niebezpiecznego gangstera. Blumenthalowi kazano położyć się na ziemi pod lufami karabinów, skuto go i wyprowadzono do policyjnej furgonetki.

Przewieziono go do głównego waszyngtońskiego więzienia. Przez 48 godzin nie pozwolono mu na żaden kontakt ze światem zewnętrznym. Pierwsze pięć godzin spędził ze skutymi nadgarstkami i kostkami u nóg. Z doniesień Nortona wynika, że Blumenthalowi postawiono zarzut tzw. simple assault; zbliżony do polskiego przestępstwa pobicia. Blumenthal skomentował ten zarzut jako „w 100 proc. fałszywy, zmyślony, nieprawdziwy i podły”. „Wyraźnie widać, iż jest to kolejny krok w ramach kampanii politycznych prześladowań, której celem jest

zamknięcie mi ust oraz zakneblowanie „The Grayzone Project”, gdzie uprawiamy prawdziwe dziennikarstwo; ujawniamy m. in. korupcję, oszustwa i przemoc prawicowej opozycji wenezuelskiej”. Brzmi to wiarygodnie: Blumenthal nie ma żadnej kryminalnej przeszłości, po jego aparycji zaś sądząc trudno sobie raczej wyobrazić, że człowiek jego postury i charakteru skłonny byłby przeprowadzić umyślną fizyczną napaść. Zwłaszcza w warunkach, w których pracuje, tj. pod ciągłą obserwacją jankeskiej bezpieki; wie wszak, że każde najdrobniejsze uchybienie prawu skończyć się może właśnie takimi scenkami rodzajowymi jak te z 25 października.

Cokolwiek osobliwa jest również chronologia związana z samym nakazem aresztowania. Na stronie, „Consortium News” innego ważnego amerykańskiego medium alternatywnego można przeczytać m.in., że „według zaznajomionej ze sprawą osoby wnioski o nakaz aresztowania Blumenthala został początkowo odrzucony, a kilka miesięcy później postępowanie oparte o ten fałszywy zarzut zostało wznowione bez wiedzy oskarżonego”. Jest to o tyle ważne, że gdyby policja lub prokuratura zawiadomiły dziennikarza o wystawionym nakazie aresztowania, miałby on szansę samemu stawić się na posterunku i podjąć współpracę ze stosownymi organami bez konieczności choćby przeprowadzania policyjnego rajdu w jego gospodarstwie domowym. Stworzyłoby mu to również szansę powiadomienia bliskich czy współpracowników. Z jakiegoś powodu jednak zdecydowano się właśnie na takie rozwiązanie – Blumenthal został wyprowadzony siłą ze swojego mieszkania i przetrzymywany w areszcie bez możliwości kontaktu nawet z adwokatem.

Z dokumentów sądowych wynika, że oskarżenie zostało wniesione przez osobę związaną z tzw. „wenezuelską demokratyczną opozycją” i dotyczy wydarzeń z 8 maja 2019 r. Chodziło konkretnie o przekazanie żywności oraz materiałów sanitarnych osobom, które na zaproszenie personelu wenezuelskiej ambasady, wspólnie z nim, broniły budynku przed przejęciem przez właśnie „demokratów”. Były to niezwykle dramatyczne wydarzenia, które

towarzyszyły próbom przeprowadzenia zamachu stanu w Caracas sterowanego przez USA.

W kwietniu i maju br. doszło w Waszyngtonie do zadziwiającego precedensu w historii światowej dyplomacji. Grupa ludzi popierająca stronnictwa, które próbowały przeprowadzić zamach stanu przeciwko znienawidzonemu przez Stany Zjednoczone rządowi Nicolása Maduro, próbowała przejąć budynek ambasady tego kraju. Wcześniej gangi te (to chyba najbardziej prawidłowe określenie), przejmowały inne nieruchomości w całym kraju, pośrednio lub bezpośrednio związane z władzami w Caracas.

Personel ambasady Boliwariańskiej Republiki Wenezueli odpowiedział na te działania apelem o pomoc i społeczne czuwanie. Zebrani aktywiści utworzyli Kolektyw Obrony Ambasady i zwrócili się do legalnego rządu Wenezueli o zgodę na pobyt w budynku przedstawicielstwa dyplomatycznego tego kraju. Agentura „demokratycznej opozycji” rozpoczęła – wobec takiego obrotu sprawy – oblężenie ambasady. Polegało ono m.in. na blokadzie dostaw żywności oraz jakiegokolwiek ruchu osobowego. Nikt nie mógł wyjść, ani wejść. W ramach Kolektywu w budynku przebywało dwoje reporterów związanych z „The Grayzone Project” – Anja Parampil i Alex Rubinstein; wspominały o tym również inne niezależne media w USA, np. „MintPress News”. Oboje relacjonowali przez cały czas zajścia przed ambasadą, m.in. brutalne napaści „demokratów” na boliwariańskie pikiety solidarnościowe. Dziennikarze zarejestrowali także akty fizycznej przemocy. Rasizm, ksenofobia, antykomunizm, mizoginia, zastraszanie i bicie: to były główne „demokratyczne” mechanizmy stosowane przez opozycjonistów-zamachowców.



„Demokraci” agresywnie zachowywali się również wobec osób, które próbowały przekazać zgromadzonym w ambasadzie żywność, leki i środki higieny osobistej. Ze względu na to, że

skutecznie zablokowali wejście, Kolektyw i korpus dyplomatyczny musieli często uciekać się do metod polowych – np. wciąganie reklamówki przez okno na sznurze. Agresywna postawa blokujących nader często była przyczyną utarczek i przepychanek. Na dodatek prawicowcy mieli wsparcie amerykańskiej bezpieki. Funkcjonariusze Secret Service prześladowali wielu aktywistów, którzy wspierali Kolektyw Obrony Ambasady, w tym brata wspomnianego wcześniej Alexa Rubinsteina – Bena. Został on zatrzymany kilkanaście godzin po tym jak dostarczał czuwającym niezbędne rzeczy i spędził 20 godzin w areszcie.

Jeszcze gorzej potraktowano szefa organizacji Weterani dla Pokoju skupiającej amerykańskich byłych wojskowych, którzy zrzeszyli się, by promować pokój i zmianę polityki zagranicznej USA. Gerry Condon został najpierw brutalnie spacyfikowany przez SS-manów jeszcze przed budynkiem ambasady. Wcześniej próbował wrzucić dla czuwających ogórka przez okno.



Max Blumenthal nie przebywał w ambasadzie. W trakcie czuwania był na miejscu niemal codziennie, utrzymywał stały kontakt z ludźmi w środku i opisywał poczynania „demokratów”, a potem z pozycji zewnętrznego obserwatora relacjonował zdarzenia. W maju opublikował obszerny materiał demaskujący opozycjonistów wenezuelskich jako „agresywny tłum wspierający zamach stanu we własnym państwie, który słownie i fizycznie atakował obrońców ambasady miotając w ich stronę rasistowski, seksistowski i homofobiczny bełkot”.

Max Blumenthal przeprowadził też wywiad z prezydentem Wenezueli Nicolásem Maduro.



Bohaterem jednego z reportaży Blumenthala był „demokrata”, który włamał się do ambasady i dewastował pomieszczenie, do

którego się dostał, zanim udało się go stamtąd eksmitować. Było to oczywiste naruszenie prawa międzynarodowego, które rozgrywało się pod okiem amerykańskiej policji i SS; funkcjonariusze nie kiwnęli nawet palcem.

W ambasadzie Wenezueli w USA „demokraci” zamierzali zainstalować swoją obsadę kadrową, ludzi „prezydenta Guaido”. Samozwaniec nie zdołał wprowadzić przeprowadzić skutecznego zamachu stanu (wręcz przeciwnie – umocnił pozycję Maduro), ale John Bolton, Mike Pompeo i Elliot Abrams wciąż liczyli na to, że polityka faktów dokonanych jakoś zaprocentuje. Nie udało się i to. Organizacja Narodów Zjednoczonych cały czas uznaje prezydenta Nicolása Maduro i kierowany przez niego rząd.

Na czele placówki stanąć miał zaufany człowiek Guaidó, niejaki Carlos Vecchio. Wspomniana wcześniej dziennikarka „The Grayzone Project” i członkini Kolektywu Obrony Ambasady Anya Parampil opublikowała obszerny materiał dotyczący tego mężczyzny. Ujawniła m. in., że jest on prawnikiem powiązanym z amerykańskim gigantem naftowym Exxon Mobile i że jest zamieszany w poważne skandale korupcyjne. Parampil pisała o tym na stronach Grayzone i wyjaśniała to wyczerpująco w rozmowie z amerykańskim niezależnym dziennikarzem „The Nation Aaronem Maté”.



Oczywiście, „The Grayzone Project” publikował też obszerne materiały na temat wystruganej z banana amerykańskiej marionetki Juana Guaidó. Blumenthal został aresztowany dosłownie kilka godzin po publikacji artykułu jego autorstwa, w którym wykazuje on, iż sam Guaidó jak i cała jego drużyna zamachowców-ciamajd była przez cały czas na żołdzie United States Agency for International Development.

Przypadek Blumenthala jest dowodnym przykładem na to, że Stany Zjednoczone Ameryki (podobnie zresztą jak cały Zachód, do którego trwożnie i z nabożnością wzdycha także niemała część

polskiej lewicy) nie są żadnym wzorem demokracji czy ochrony praw człowieka. Tam też stosowana jest cenzura, tam też można trafić za kratki za poglądy polityczne. Ale media głównego rynsztoku na świecie milczą na temat aresztowania niezależnego dziennikarza w USA. Gdyby podobny incydent wydarzył się w Rosji lub Chinach dudniono by o tym bez przerwy.

<https://www.youtube.com/watch?v=JFJfshKfRSg>

Max Blumenthal ma 42 lata, jest znanym amerykańskim dziennikarzem. Publikował w „AlterNet”, „The Daily Beast”, „TruthDig” i „Al Akhbar”. Jest autorem kilku książek, najnowsza z nich to „The Management of Savagery: How America’s National Security State Fueled the Rise of Al Qaeda, ISIS, and Donald Trump” (w wolnym tłumaczeniu: „Zarządzanie bestialstwem – jak amerykańskie służby specjalne wspierały al Kaidę, Państwo Islamskie i Donalda Trumpa”). Był gościem wielu lewicowych audycji telewizyjnych i internetowych. Jest ekspertem w materii Bliskiego Wschodu. Za krytykę państwa Izraela i nazywanie żołnierzy IDF „Judeo-nazistami” organizacje żydowskie okrzyknęły go antysemitą. Sławomir Sierakowski włączył go do swojej listy „użytecznych idiotów Putina” opublikowanej w „The New York Times”, a ukraińskie portale tropiące „fake newsy” nazywają go „prorosyjskim amerykańskim dziennikarzem”. Od razu widać, że porządny człowiek!

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu

Bibliografia

[Grayzone Editor Max Blumenthal Arrested Months After Reporting on Venezuelan Opposition Violence](#)

[MintPress, Grayzone Journalists Endure US Govt Blackout and Siege at Venezuelan Embassy in DC](#)

[DC embassy protectors force Guaidó's shadow ambassador to flee in failure as coup flops in Venezuela](#)

[From Exxon to 'ambassador': How Carlos Vecchio became Venezuela's top coup lobbyist](#)

[The Making of Juan Guaidó: How the US regime change laboratory created Venezuela's coup leader](#)

[USAID funds salaries of Venezuelan coup leaders to lobby US politicians for regime change](#)

<https://www.jpost.com/Jewish-World/Jewish-Features/Wiesenthal-releases-Top-Ten-2013-anti-Semiticanti-Israel-slurs-list-336564>

[Russia's UN Mission tags friends on Twitter to spread message](#)